

# KURIER

NR 407  
19 listopada 2014

## Związkowy

ISSN 1505-1455

**O chleb  
dla naszych dzieci**



# O chleb dla naszych dzieci

Co zrobić, by zabrać górnikom pieniądze? To proste: zniszczyć związki zawodowe. Ziszcza się polityka hasła „zdechajmy po równo”. Życ będzie się gorzej. Wszystkim!

PATRYK KOSELA

Od czwartku 13 listopada górnicy okupują siedzibę centrali Kompanii Węglowej w Katowicach. To efekt wzburzenia ludzi po spotkaniu z zarządem KW w sprawie Programu Naprawczego na lata 2014-2020. Powiedziano tam, że skoro żaden bank nie chce zainwestować w euroobligacje Kompanii, to spółka musi ciąć koszty. W tym celu najpierw obniży koszty poprzez odbieranie kolejnych składowych pensji górników. Potem pozamyka kopalnie i pozwalnia ludzi.

– Domagamy się interwencji premier Kopacz w sprawie Kompanii Węglowej. Bez pomocy rządu ta spółka sobie nie poradzi! – mówi nam prosto z okupowanej Kompanii, Przemysław Skupin, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w tej spółce. – Czekamy na przyjazd szefowej rządu do Katowic i rozpoczęcie rozmów. Do momentu przyjazdu pani Kopacz, albo uzyskania pisemnych gwarancji, że grudniowe wypłaty pensji i „Barbórki” są niezagrożone, nie opuścimy siedziby spółki. Jeśli nie przyjedzie, to my zaostrzymy nasz protest. Nie ma żartów! – ostrzega Skupin. Jak dodaje, natychmiast należy odwołać Radę Nadzorczą KW i odpowiedzialnego za górnictwo wiceministra gospodarki Tomasza Tomczykiewicza, który na górnictwie zna się tak, że nie odróżnia szybu górniczego od szyby w oknie. Takie są żądania wszystkich związków.

Obserwując nastroje w okupowanej siedzibie spółki śmiało można powiedzieć, że ludzie są zdesperowani i gotowi na protesty. Jak mówi wiceszef „Sierpnia 80” w Kompanii Węglowej, Marcei Murawski: – Górnicy złożyli się na bilet powrotny do Lublina dla prezesa.

Niebawem, 4 grudnia, Barbórka. Zewsząd słyhać będzie pochlebne głosy o górnikach. Tylko w tym dniu. Wznosząc toasty za górniczy stan, nie wolno dać się zbałamucić. Warto pamiętać co mówią o nas i do nas przez cały rok. Wtedy nie mówią o tym, że górnictwo jest najważniejsze, że górnikowi należy się szacunek i że Polska bez węgla by



Michał Tomaszek

nie przetrwała. Wtedy mówią o nas jak o pasożytach. Jak o ludziach, którzy nie chcą się zrestrukturizować i którzy żyją na koszt innych. Takie słowa słyszymy codziennie. Dlatego warto o tym pamiętać, gdy przy okazji górniczego święta różni będą przyjeżdżać na Śląsk i mówić górnikom, jacy są wspaniali. Bo to dwie różne rzeczy co mówią tego jednego dnia, a co mówią i robią w stosunku do nas na co dzień.

– Ta okupacja w Katowicach to jest właśnie codzienność górników. Mówią o nas, że mamy za dużo. Że inni mają mniej i mniej się o swoje upominają. A ja się pytam: czy ci inni zrobili cokolwiek, żeby mieć więcej? To górnicy protestują, to górnicy walczą o swoje. To górnicy to robią, a nie inni! Więc nie zazdroście nam, że mamy ciut więcej od was, tylko weźcie się do roboty i zaczynajcie walczyć o swoje! Nie patrzcie na to, co z wami robią, tylko podnieście się z kolan i zaczynajcie się o swoje bić! – nawołuje Bogusław Ziętek, przewodniczący Komisji Krajowej WZZ „Sierpień 80”. – Jeden idiota z Nowej Soli podczas protestów, które miały miejsce na kopalni „Kazimierz-Juliusz” miał przyjemność powiedzieć na całą Polskę, że to jest niesprawiedliwe i nieuczciwe, że górnikom

rząd pomaga, a innym nie. I czy górnicze dzieci mają inne żołądki niż inne dzieci w Polsce. Nie! Nie mają innych żołądków. Mają jednak innych ojców, którzy wiedzą, że po to, by one miały co jeść, oni muszą walczyć. Na tym polega specyfika naszej branży, naszego zawodu, naszego górnictwa. To nasza siła – dodaje.

Za kilka dni, za kilka tygodni, kiedy minie fetowanie górniczego święta, górnicy usłyszą o tym, jacy są źli, jak mają za dużo i jak złe są związki zawodowe, które ich bronią. Nie dajmy się zbałamucić tej propagandzie! Bo przecież tu nie chodzi o to, żeby zniszczyć związki zawodowe dla samej idei, ale by je zniszczyć po to, by górnikom odebrać pół wynagrodzenia. Wszyscy dobrze wiedzą, że dlatego, iż w górnictwie tak silne są związki zawodowe, to ludzie tu jeszcze jako tako zarabiają. Celem rządu nie jest to, by zniszczyć jednego czy drugiego związkowca. Ich celem jest to, żeby z górniczych wynagrodzeń odebrać połowę. Filozofia ta jest taka: w przemyśle samochodowym ludzie, którzy pracują przy taśmach, zarabiają 4% ogółu kosztów wytwarzania, a w górnictwie płace stanowią 50% kosztów. Spokojnie można sobie policzyć ile oni – ci decydenci, chcą górnikowi

zabrać. Barbórkę, czternastkę i różnego typu świadczenia, które są częścią wynagrodzenia.

– Jeżeli pozwolicie na to, żeby opluwano związki zawodowe, to pozwolicie również na to, żeby opluwano Was, a na końcu Was okradziono! I za chwilę usłyszycie jak to bardzo jesteście im niepotrzebni. Jak bardzo Polska nie potrzebuje węgla, nie potrzebuje kopalń i nie potrzebuje górników. I po to, żeby Wam udowodnić, jak bardzo jesteście niepotrzebni, będzie się Wam mówić jak bardzo zły wynik ekonomiczny mają kopalnie i spółki węglowe. A żyjemy na tym świecie nie po to, żeby się komuś cyferki zgadzały. I nie po to pracujemy, żeby wynik ekonomiczny koniecznie był na plusie! Bo praca to jest nasze życie, to jest nasze wynagrodzenie. Oczywiście, wszystko musi mieć swój racjonalizm – także ekonomia. Ale ona nie może być ważniejsza od człowieka – mówi Bogusław Ziętek.

Kto jak kto, ale górnik musi zapamiętać te słowa, bo pracuje w bodaj ostatnim zawodzie, który zachował do siebie szacunek. I nie może pozwolić sobie na to, by tego szacunku go pozbawiono. No, chyba że ktoś handluje szacunkiem i honorem górnika. – Niektórych bardziej interesują

związkowe biznesy niż interes wszystkich pracowników. Tak to jest, jak porobi się związkowe spółki i spółeczki zapominając o pracownikach – opowiada Tomasz Adamski, lider „Sierpnia 80” w KWK „Jankowice” w Rybniku.

Powtórzmy to raz jeszcze: rząd chce zniszczyć związki zawodowe! Ale jego celem nie są związki zawodowe. One są tylko tarczą, przeszkodą na drodze do tego, by pracującym w górnictwie odebrać nawet połowę pensji. By zabrać górnikowi „Barbórkę” i „czternastkę”, najpierw trzeba zniszczyć związki zawodowe, które bronią tego, co ludzie mają. By zniszczyć tą tarczę.

Nie jest mądrym kibicowanie niszczeniu związków zawodowych. Bo skutki tego dopiero doprowadzą do katastrofy! Ludziom spoza górnictwa wcale się nie polepszy, jak pogorszy się górnikom. To nie działa tak, że jak odbierze się górnikowi, więcej będzie dla nauczyciela, pielęgniarki, czy rolnika w polu. Nie! To nie będzie zasada Robin Hooda, a jeno czarna dupa. Wszyscy mają się w niej znaleźć. Gdy oberwie się górnikom, innym wcale lepiej nie będzie, a Polska od tego nie stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym. Stanie się krajem gorszym. Biedniejszym i jeszcze bardziej bezbronny.

# POrażka

Głosowanie na PO to obciach. Po siedmiu latach rządzenia, wszyscy mamy dość ich kłamstw, niespełnionych obietnic, PR-owskich zagrywek i afer. Bezczelność i bezkarność została ukarana.

**BOGUSŁAW ZIĘTEK**

Wysyłanie ludzi na „szczaw i mirabelki” oraz „kawiorowe kolacyjki” rozwścieczyły ludzi do białości. Dlatego PO przegrała. Nawet tam, gdzie dotychczas wiodło jej się nieźle. Jednak najwięcej PO straciła na Śląsku. To tu tylko nieliczni jej kandydaci odnieśli rachityczne zwycięstwo. Głównie dlatego, że wcześniej potrafili wyciąć jakąkolwiek konkurencję. Tam, gdzie konkurencję mieli, kandydaci PO przepadli z kretesem. I nic dziwnego. Głosowanie na PO to nie tylko obciach, ale na Śląsku to zdrada.

## To ci ludzie niszczą polskie górnictwo

To oni nieprzerwanie nami rządzą od 7 lat. To oni odpowiadają za to, że największa spółka węglowa staje dziś na skraju upadłości, a górników straszy się zwolnieniami, likwidacją kopalń i brakiem wypłat. To oni wypowiadają teraz górnikom umowy o pracę, pozbawiając ich także prawa do węgla, po przejściu na emeryturę. PO nienawidzi górnictwa. To z inicjatywy takich ludzi jak rudzka posłanka PO Danuta Pietraszewska na górnictwo nakładano dodatkowe podatki i obciążenia. To beczynność i nieudolność ministra z PO, szefa regionalnych

struktur tej partii, Tomasza Tomczykiewicza, sprawiła, że w górnictwie roi się od afer i złodziejstwa, a spółki węglowe stoją na krawędzi upadłości.

## Oni dla swoich mają

Dla prezesów, nominantów w różnych państwowych i samorządowych spółkach, po 80-90 tysięcy wynagrodzenia miesięcznie. Ale przeszkadza im to, że górnicy dostają kilka złotych „kredkowego” i chcą to zabrać. Nie przeszkadzają im afery z Kolejami Śląskimi. Nie przeszkadza im afery ze Stadionem Śląskim. Afery z mianowaniem swoich na pełne synekur stanowiska, jak w przypadku zięcia Stani, którego obecna wicemarszałek Skowronek, załatwiła fuchę w radzie nadzorczej prywatnego szpitala (patrz artykuł poniżej). I tacy ludzie pchają się do władzy w naszych miastach. Już wiedzą, że koryto się skończyło. Że najpóźniej za rok trzeba będzie oddać władzę. Że wielu z nich nawet posłami nie zostanie z rozpadającej się PO. Dlatego jak szarańcza zlecieli się do stanowisk w miastach, województwach i powiatach. Aby dalej kręcić lody. Dbać o kasę i posadki dla swoich. Grabić ludzi.

Za dwa tygodnie druga tura wyborów. Jeśli komuś się wydaje, że wszystko mu już odebrali, to niech pozostaje biernym. Olewa to. Niech pozwoli, aby w jego mieście władzę przejęli ludzie z partyjnego nadania i klucza. Ludzie z układu. Wtedy niejeden z nas przekona się, ile jeszcze może stracić. Górnicy pracę. Bo kopalnie zostaną zlikwidowane. A w tych, które przetrwają stracą „Barbórkę”, „czternastkę”, bilet z karty górnika, i resztę tego, co mają. Zawsze można ukraść jakiś szpital, albo zlikwidować przedszkole. Zawsze można odebrać nam tę resztkę, którą jeszcze mamy. W tym „fachowcy” z PO są doskonali. I takie farbowane lisy jak Sośnierz, który zaczynał u Korwina, potem robił „za specjalistę” w PO, a teraz jest gorliwym wyznawcą PiS (patrz ramka obok). Głosowanie na PO to obciach. Ale to także głosowanie, które ma poważne konsekwencje.

Głosując na PO – głosujesz za likwidacją swojego miejsca pracy. Za umowami śmieciowymi i elastycznym czasem pracy. Za prywatyzacją swojego szpitala. I za aferami, które ciągną się za nimi jak smród za skunksem. Czy na pewno tego chcesz?



Michał Tomaszek

**Andrzej Stanisław Sośnierz** – poseł na Sejm V i VI kadencji, od 2006 do 2007 prezes Narodowego Funduszu Zdrowia. Działał kolejno w Kongresie Liberalno-Demokratycznym, Unii Polityki Realnej, Inicjatywie dla Polski i Platformie Obywatelskiej. W wyborach parlamentarnych w 2005 jako kandydat Platformy Obywatelskiej uzyskał mandat poselski w okręgu katowickim. W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 został wybrany na posła VI kadencji. W 2012 został dyrektorem Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie. W czasie, gdy kierował Śląską Kasą Chorych, był także prezesem Fundacji Zamek Chudów, którą sponsorowały różne firmy farmaceutyczne. Prokuratur umorzył postępowanie karne, natomiast w związku z tą sprawą wyrokiem amerykańskiego Sądu Okręgowego dla Dystryktu Columbia z 16 czerwca 2004 firma Schering-Plough, jeden ze sponsorów Fundacji Zamek Chudów, została skazana na grzywnę 500 tys. dolarów za „nakłanianie Dyrektora do zakupu leków produkowanych przez Schering-Plough”.

Źródło: wikipedia

O dokonaniach Sośnierza można także przeczytać w ostatnim numerze tygodnika „NIE”.

## Znów decydują partyjne układy

Władze województwa zamieniają właśnie Centrum Pediatrii w Sosnowcu w spółkę ze stuprocentowym udziałem województwa. Nie ma jej jeszcze w krajowym rejestrze sądowym, ale już rozniosła się pogłoska, że do rady nadzorczej marszałek Mirosław Sekuła powołał Tomasza Górskiego.

Informacja wywołała małą sensację. Górski to bowiem były prezes spółki Szpitala Polskie. Wiosną wyleciał z niej w atmosferze skandalu, bo pod jego zarządem w szpitalach dzierżawionych przez spółkę notorycznie brakowało pieniędzy na pensje, zapłatę dostawcom, a nawet podstawowe odczynniki do badań. Zapytaliśmy w urzędzie

marszałkowskim, dlaczego akurat Górskiego powołano do rady nadzorczej Centrum Pediatrii. Odpowiedź była zwięzła. Górski złożył odpowiednie dokumenty, a wśród nich wymagane od członków rad nadzorczych oświadczenie, że nie był karany za przestępstwa wymienione w kodeksie spółek handlowych. Nie toczą się też przeciwko niemu żadne postępowania karne w tego rodzaju sprawach.

Formalnie wszystko jest OK. Marszałek powinien jednak wziąć pod uwagę, że nowy zarząd Szpitala Polskich złożył na Górskiego i jego zastępcę doniesienie do prokuratury. Zarzuca obydwu działanie na szkodę spółki i niegospodar-

ność. Żąda też oddania zmarnowanych pieniędzy - ok. 5 mln zł.

Skala nadużyć była ogromna. Prezes Górski podpisywał umowy na niekorzystnych dla własnej spółki warunkach. Kiedy kasa spółki świeciła pustkami, pożyczął jej własne pieniądze na lichwiarski procent. Miał na takich transakcjach zarobić kilkaset tysięcy złotych. - Od początku istnienia Szpitala Polskich zmagaliśmy się z trudnościami finansowymi, a pieniądze na ich przetrwanie pozyskiwaliśmy za wiedzą i zgodą właścicieli - bronił się Górski, kiedy rozmawialiśmy z nim wiosną.

Prokuratura wszczęła jednak śledztwo. Trwają prze-

słuchania i nikomu jeszcze nie postawiono zarzutów. Tak czy inaczej sprawa obciąża jednak mocno konto Górskiego. Nawet jeśli prokuratura dojdzie do wniosku, że nie szkodził własnej spółce, to i tak przecież marnie nią zarządzał.

Po co więc marszałek powołał Tomasza Górskiego? Wydaje się, że decydowały jak zwykle partyjne układy. Za zdrowie w zarządzie województwa odpowiada wicemarszałek Aleksandra Skowronek, działaczka Platformy Obywatelskiej z Rudy Śląskiej i była wiceprezydent miasta. Pełniła tę funkcję, kiedy prezydentem był Andrzej Stania, dziś radny PO w mieście. Tak się jakoś składa, że zięciem Stani jest akurat Tomasz Gór-

ski.

Czas na puentę. Aleksandra Skowronek dostała posadę wicemarszałka województwa wiosną tego roku, po tym jak z hukiem za uprawnienie prywaty wyrzucono z niej Mariusza Kleszczewskiego. Tomasz Tomczykiewicz, szef śląskiej PO, grzmiał wtedy: - Nie będziemy tolerować takich rzeczy, nie po to szliśmy do władzy. Chcemy służyć ludziom, a nie sobie. Będziemy przestrzegać tego z żelazną konsekwencją.

Chyba żelazna konsekwencja już na wylot przerdzewiała...

**Judyta Watóła**  
Przedruk za:  
„Gazeta Wyborcza”,  
23.10.2014

W KHW wypłaty i „Barbórka” będą w terminie

## Ciężkie czasy

Górnicy Katowickiego Holdingu Węglowego dostaną w terminie „Barbórkę” i grudniową wypłatę. Nie stracą też ani „czternastki”, ani „biletu z Karty Górnika”, ani ekwiwalentu za przybory szkolne. Górnicy KHW nie stracą również deputatu węglowego. Wszystko to zostaje. Górnicy KHW nie muszą się martwić o to, czy w grudniu dostaną „Barbórkę” i wypłatę. Udało się obronić także inne elementy górniczego wynagrodzenia, które chciał odebrać Zarząd Holdingu. „Czternastka” za rok 2014 zostanie wypłacona w terminie do 4 marca. Wynika to z problemów, jakie są ze zbytem węgla. W kolejnych latach „czternastka” będzie płacona do 5 lutego. Tak, jak chcieli tego górnicy, zarówno „Barbórka” i „czternastka” od 2015

nalizowane będą z całego roku. To efekt wielodniowych negocjacji. Zarządowi nie udało się zabrać części naszego wynagrodzenia. Grożąc wypowiedzeniem Holdingowego Układu Zbiorowego Pracy, Zarząd KHW wymusił zawieszenie na okres trzech lat emeryckiego deputatu węglowego. Uważamy to za nieuczciwe, ale nie mogliśmy ryzykować górniczych wynagrodzeń, miejsc pracy i wszystkich gwarancji zapisanych w HUZ. A w przypadku wypowiedzenia HUZ istniało ryzyko, że górnicy stracą wszystko. W tej sprawie prezes KHW zobowiązał się, że na spotkaniu z Premier Kpacz, będzie domagał się, aby deputat węglowy dla emerytów wypłacany był z budżetu. Tak jak jest to we wniosku prezesów trzech spółek węglowych.

Trudna sytuacja górnictwa jest faktem. Doświadczają tego górnicy Kompanii Węglowej, którzy na dzisiaj nie mogą być pewni, że otrzymają „Barbórkę” i grudniową wypłatę w terminie, a nawet czy w ogóle je dostaną. Wiemy, że nie wszystkich w KHW zadowolą efekty tego porozumienia. Nie mogliśmy jednak pozwolić, aby także w KHW pod znakiem zapytania stanęły „Barbórka”, „czternastka” i najbliższe wypłaty wynagrodzeń.

Ciężkie chwile, które są przed górnictwem, tak dopiero nadchodzą. Póki co, w KHW zabrania „Barbórki”, „czternastki” i innych elementów wynagrodzenia udało się uniknąć.

Szczepan Kasiński  
Przewodniczący  
WZZ „Sierpień 80”  
w KHW

W Kompanii Węglowej po węgiel do sądu

Emeryci o zabraną tonę węgla walczą skutecznie w sądach. Aby im to ułatwić poniżej drukujemy wzór pozwu, który im w tym pomoże. Wystarczy go wypełnić i złożyć we właściwym sądzie. Po wzór pozwu można się także zgłosić do Komisji Zakładowych WZZ „Sierpień 80” działających w Kompanii Węglowej.

....., dnia .....

Sąd Rejonowy w .....

Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

Powód: (imię, nazwisko, adres) ....., PESEL: .....

Pozwany: Kompania Węglowa S.A. (Katowice, ul. Powstańców 30, 40-039) wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Katowice-Wschód w Katowicach VII Wydział Gospodarczy, KRS 0000057506 Oddział (nazwa kopalni, w której emeryt pracował oraz jej adres: .....

Wartość przedmiotu sporu: 597 zł

### Pozew

W imieniu własnym wnoszę:

1.o zasądzenie na moją rzecz kwoty 597,00 zł tytułem ekwiwalentu pieniężnego za bezpłatny węgiel przysługujący emerytom, rencistom i innym uprawnionym na podstawie porozumienia z 20 grudnia 2004 roku zawartego pomiędzy Zarządem Kompanii Węglowej S.A., a organizacjami związków zawodowych wraz z odsetkami od 1 maja 2014 roku

2.o obciążenie pozwanego kosztami postępowania, w tym także kosztami zastępstwa procesowego, według norm przepisanych,

3.o przeprowadzenie dowodów wymienionych w uzasadnieniu pozwu.

### Uzasadnienie

W latach ..... (data) byłem pracownikiem kopalni ..... (nazwa zakładu). Aktualnie pobieram świadczenie emerytalno-rentowe ..... (nr decyzji) i na podstawie § 10 Porozumienia z 20 grudnia 2004 roku zawartego pomiędzy Zarządem Kompanii Węglowej S.A., a związkami zawodowymi przysługiwał mi bezpłatny węgiel deputatowy na zasadach określonych w załączniku nr 14 do Porozumienia. W/w porozumienie zastąpiło w tym względzie zakładowy układ zbiorowy pracy, który regulował wcześniej kwestie uprawnień do bezpłatnego węgla deputatowego dla osób uprawnionych.

### Dowód:

- kopia Porozumienia z dnia 20 grudnia 2004 roku w posiadaniu pozwanego, akta osobowe w posiadaniu pozwanego.

W dniu 6 lutego 2014 roku Kompania Węglowa S.A. zawarła w trybie art. 9 Kodeksu Pracy porozumienie z organizacjami związków zawodowych, na mocy którego zmniejszony został roczny wymiar bezpłatnego węgla przysługującego emerytom, rencistom i innym uprawnionym o jedną tonę rocznie na okres dwóch lat. Postanowienie to dotyczy także uprawnionych członków rodzin. W tym zakresie zmieniono Porozumienie z 20 grudnia 2004 roku opisane na wstępie.

### Dowód:

- kopia porozumienia z 6 lutego 2014 roku w posiadaniu pozwanego.

Porozumienie to zawarte w trybie art.9 Kodeksu Pracy zgodnie z przeważającą linią orzecniczą stanowi źródło prawa pracy, tak wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2006 roku (sygn. III PK 114/05), Uchwała Składu Siedmiu Sędziów SN z 23 maja 2006 roku (sygn. III PZP 2/06). Dlatego do dokonania zmian w zakresie uprawnień wynikających z tego porozumienia stosujemy normy prawa pracy. Osoby uprawnione nabyły uprawnienie do bezpłatnego węgla z dniem 1 stycznia 2014 roku, jako że zasadą jest prawo do bezpłatnego węgla w pełnym rocznym wymiarze w formie ekwiwalentu pieniężnego, który wypłacany jest z góry, najpóźniej do 31 marca lub 30 kwietnia roku, za który prawo do tego węgla przysuguje, co wynika z treści załącznika nr 14 do Porozumienia z 20 grudnia 2004 roku w szczególności poprzez zapisy § 1.2 pkt 2 oraz § 2.4. Odmiennie uregulowano prawo do węgla dla pracowników (załącznik nr 15).

Dlatego też ograniczenie uprawnienia do bezpłatnego węgla Porozumieniem z 6 lutego 2014 roku narusza konstytucyjną zasadę nieretroaktywności prawa potwierdzoną orzeczeniem Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego. Wyrok SN z 22 stycznia 2004 roku, sygnatura I PK 199/03; orzeczenie TK z 28 kwietnia 1999 roku (K3/99).

Wartość przedmiotu niniejszego sporu ustalono na podstawie obowiązującej w Kompanii Węglowej S.A. ceny jednej tony węgla deputatowego.

Właściwość Sądu ustalono na podstawie art. 461 § 1 K.P.C., wedle miejsca wykonywania pracy.

Z poważaniem

..... (podpis)

**KWK HALEMBA 21.11.2006 r**  
**PAMIĘTAMY**



**Dokładnie osiem lat temu doszło do tragedii w KWK „Halemba”.**  
**W wyniku wybuchu metanu i eksplozji pyłu węglowego w rudzkiej kopalni zginęło 23 górników.**  
**Zapraszamy na uroczystość upamiętniającą ofiary katastrofy w piątek 21 listopada o godzinie 12.00 pod Zegarem KWK „Halemba”**

Jastrzębska Spółka Węglowa

# Szlaban dla zarządu



13 listopada, zgodnie z zapowiedziami związków zawodowych działających w Jastrzębskiej Spółce Węglowej została przeprowadzona akcja protestacyjna przed siedzibą JSW S.A. Zorganizowano także konferencję prasową, na której przedstawiciele związków zawodowych przedstawili jak przez działania zarządu spółki dochodzi od lat do marnotrawienia majątku spółki, co daje podstawy do odwołania tego zarządu. Wydaje się, że czym więcej zaczynamy protestować przeciwko antypracowniczym działaniom zarządu, to tym bardziej uaktywnia się prezes Zagórowski, który udziela wywiadów na lewo i prawo, mówiąc o potrzebie cięć wynagrodzeń pracowniczych.

## A prezes swoje...

Co ciekawe, prezes wysuwa tezę, że pracownicy JSW wiedzą o jego zamiarach i są świadomi tego, że w 2015 r. nie będzie 14-stki, deputatu węglowego, dopłat do chorobowego i urlopu, pomocy szkolnych. Prezes próbuje nam wmówić, że tylko cięcia naszych wynagrodzeń uzdrowią sytuację w JSW. Podobne bzdury pewnie na zlecenie prezesa opowiada dyrektor KWK „Krupiński” udzielając wywiadu dla miesięcznika „Jastrzębski Węgiel”, który jest wydawany przez JSW. Dyrektor opowiada tam, że jedynym rozwiązaniem ratującym kopalnię, jest praca górników w systemie sześciodniowym. Powiedzmy sobie wprost o co chodzi, bo piszą to tak, żeby nikt nie wiedział na czym ma

to polegać. Tak naprawdę, to obecnie w kopalni „Krupiński” fedruje się nie tylko przez sześć dni, ale również w niedziele. Różnica, o którą chodzi prezesowi Zagórowskiemu i dyrektorowi KWK „Krupiński” Marianowi Kurpasowi polega na tym, że nie chcą płacić górnikom za pracę w soboty. Stosując ich pomysł praca w sobotę stałaby się pracą jak w powszedni dzień, za który też by płacili jak za powszedni dzień. Teraz muszą zapłacić za sobotę nadgodziny i wydać dzień wolny w tygodniu. Więc tak naprawdę, to nie zmienia się nic, jeśli chodzi o otrzymywanie innego dnia wolnego za sobotę bo tak nakazuje Kodeks Pracy, którego żadna niby-oddolna inicjatywa nie zlikwiduje. Tak jak w przypadku innych składowych wynagrodzenia górnika, śni się prezesowi że uda mu się zrobić skutecznie skok na kasę i zabrać pracownikom JSW S.A. co się da, twierdząc przy tym, że ma akceptację załogi na swoje działania. Tego już tak głośno nie wypowiada po referendum gdy dowiedział się jak miażdżące są wyniki.

## „Krupiński” na celowniku

Jeśli chodzi o koncepcję związaną z KWK „Krupiński”, to dyrektor w jednej sprawie miał rację: czas tu odgrywa dużą rolę i muszą się spieszyć. Muszą, bo „Krupiński” coraz lepiej fedruje! Obecnie jest na drugim miejscu w całej spółce pod względem wydobywania, więc koncepcja generowania strat zaczyna się walić. Jest to tak widoczne, że dyrektor jest stopowany przez prezesa. Pre-

zes niby to w trosce o front robót z zaniepokojeniem pyta dyrektora czy „Krupiński”, jak tak dalej będzie fedrował, nie będzie zjadał sobie ogona (czyli nie będą nadążały za nim roboty przygotowawcze). Muszę podkreślić, że ciekawa jest też rola, w tym wszystkim niektórych związków zawodowych.

Jak wiemy, prezes Zagórowski delikatnie mówiąc nie darzy zbyt dużym uczuciem związków zawodowych. Jed-



nak okazuje się, że niektóre są cytowane w miesięczniku „Jastrzębski Węgiel” jak przewodniczący ZZG KWK „Krupiński” Henryk Lichodziejewski. Zabiera w nim głos, oczywiście, stojąc po stronie koncepcji Zagórowskiego. Ale tak naprawdę, czy ten pan to jest związkowiec? Może lepiej mówmy o nim per „prezes Lichodziejewski”, bo to jest bliższe prawdzie. Ten pan już dawno zapomniał, co oznacza być przedstawicielem załogi. Jego interesują tylko zyski jego firm. I wtedy zrozumiałam jest, dlaczego tak mu zależy na tym, żeby górnicy w „Krupińskim” mniej zarabiali za pracę w soboty. Dlatego też na ostat-

niej manifestacji 13 listopada nie było widać związkowców z ZZG z KWK „Krupiński”. Podczas tego protestu na zorganizowanej konferencji prasowej zostały przedstawione dokonania Prezesa Zagórowskiego w okresie jego kadencji.

Wykazano, że działania zarządu spółki doprowadziły do ciągłego zmniejszania się wydobywania, co w oczywisty sposób powoduje wzrost kosztów wydobywania jednej tony węgla. Decyzje, czy też zaniechania ze

wrócą się za jakieś 150 lat. Taka długofalowa polityka zarządu musi powalać z nóg.

Prezes poświęcił dużo energii w ostatnim czasie na propagandę. Wystosował listy do załogi, gdzie napisał, że to górnicy są winni sytuacji w spółce. I podkreślił, że górnik jak się przyjrzy sobie, to będzie widział, że nie przykłada się do pracy. To ciekawe spostrzeżenie! Oczywiście obrażające górników. No, ale skoro zagłosowali w referendum za odwołaniem prezesa, to musiał się jakoś zrewanżować.

## Zarząd zablokowany, akcje w górę

Związki 13 listopada zablokowały wjazd na parking do biura zarządu, co utrudniło pracę zarządowi i na efekt nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia akcje Jastrzębskiej Spółki Węglowej wzrosły. Aż strach pomyśleć co się stanie jak zarząd wyładuje na zielonej trawce, co mam nadzieję nastąpi w niedługim czasie. Jest to niewątpliwie dobry prognostyk na przyszłość, bo jak widać jak zarząd mniej pracuje, to i mniej siepię. Dlatego też nasze protesty muszą przybierać na sile i być coraz bardziej dotkliwe, tak żeby każdy kto przyjdzie po Zagórowskim, nie miał wątpliwości, że naszych wynagrodzeń ruszyć nie damy. W niedługim czasie nastąpią kolejne protesty.

**Krzysztof Łabędź  
Przewodniczący  
KZ WZZ „Sierpień 80”  
w KWK „Budryk”**

# Pracownik wygięty jak sprężyna

Sejm przegłosował ozusowanie umów śmieciowych, wkrótce też wejść ma zasada, że trzecia umowa terminowa przekształca się w stałą. Czy to jednak powód, by otwierać szampana? Nie.

PATRYK KOSELA

Polski pracownik elastyczny jest jak milicyjna pałka. Jest tak elastyczny i giętki jak ta sprężyna, mająca być oficjalnym logo Rzeczypospolitej Polskiej. Nie wiedzieliście Państwo? Przecież w demokratycznym państwie możecie wybrać swoje własne logo spośród trzech zaproponowanych. Do wyboru jest: sprężyna, sprężyna i... jeszcze jedna sprężyna. Różnią się jakimiś szczegółikami. Możecie je zobaczyć i zagłosować na swoją ulubioną „sprężynę” przez Internet. Ach, zapomniałem! Internet miał być darmowy – obiecywała Platforma Obywatelska... Ale zaraz po tych obietnicach zlikwidowała podatkową ulgę dla posiadaczy „wirtualnego okna na świat”. No to wielu zobaczy sprężyste logo w telewizji lub na billboardach.

Śmieciowe jedzenie stało się ostatnio jednym z kluczowych tematów polskiej polityki. Oto bowiem bohaterski rząd PO-PSL postanowił dosłownie odstrzelić wszelkie chipsy, batoniki, ciasteczka i inne niezdrowe jadalne ze szkolnych sklepików. Słusznie! To wcale nie jest smaczne. Dzieciaki plebsu nie wiedzą, że samo zdrowie jest w ośmiorniczkach w restauracji „Sowa i Przyjaciele”. Nie, bez złośliwości. Słodczyce wcale nie są smaczne, ani zdrowe. Latorośl wciskać w siebie ma jabłka, bo przez wojenkę Polski z Rosją trochę nam tego zostało. Oni zamknęli granicę dla naszych jabłek, my nie umiemy tego samego dla ich węgla! Elity władzy cydru nie piją. Słodczyce wcale nie są ani smaczne, ani zdrowe. Ani tanie! Skąd matka czy ojciec mają na nie wziąć? Z tej nędznej płacy minimalnej wynoszącej niewiele ponad 1000 złotych? A może z tej opiewającej na kwotę 800 złotych, jaka widnieje na umowie zlecenie? Albo tej mówiącej o 3 tysiącach zł przy pracy 12 godzin dziennie przez 7 dni w tygodniu? Gdyby jeszcze płacili terminowo... A tu już drugi miesiąc bez zapłaconej wypłaty.

Śmieciowe społeczeństwo. Tak! Śmieciowe jedzenie, śmieciowe umowy i śmieciowe osobiste... śmieci. Palicho „stare śmieci” jako roz-



walające się mieszkanie, którego nie ma za co wyremontować i trzeba płaszczyć się i błagać oraz stwarzać dosłownie sprzedającą się historyjkę, by reżyser, producent i sponsorzy Polsatowskiego programu „Nasz nowy dom” zgodzili się wybrać właśnie nas i przyjechali wyremontować „nasz ten kawałek podłogi”. Czy aby na pewno nasz? A może już „siedzi” na nim komornik. Nie, nie o czterech ścianach teraz chcę powiedzieć, a o śmieciach, które wyrzucamy do śmietników. Zgodnie z gminnymi uchwałami musimy je segregować. Jakiemuś geniuszowi było jednak mało i wpadł na pomysł, by w pewnym mieście podpisywać personalnie swoje worki ze śmieciami. Brawo! Znany, wybitny polski socjolog prof. Bauman napisał, że społeczeństwo konsumpcyjne (a w takim niestety żyjemy) wydala z siebie ludzi-odpadki, ludzi zbędnych. O nich, o nas teraz będzie mowa. O ludziach zbędnych. Kilku milionach zbędnych ludzi, w krainie mlekiem i miodem płynącej dla tych wybrańców. Tych z PO i PSL-u.

## Jesteśmy niewolnikami

Rozpisałem się na kilka tematów naraz i może już powoli gubię główny wątek

niczym prezydent Bronisław Komorowski. Spokojnie! Ale skojarzenie z nim nasuwa kolejną myśl. Hucznie elity władzy świętują właśnie rzekome 25-lecie wolności. Wolności? Jakiej wolności? Wolności do czego? A raczej... wolności od czego? Ha, dobre pytanie, prawda? O tym zaraz. Ale jeszcze: Polska wysyła swych emisariuszy na Ukrainę, by tam krzewili wolność i demokrację. Wiecie kogo stawiają im tam za wzór tych, którzy cementowali fundamenty polskiej wolności? Leszka Balcerowicza. Tego Balcerowicza, wszelkie imiona i skojarzenia nie są przypadkowe. Tego właśnie, który odpowiada za nędzę Waszą i naszych współobywateli.

Od czego jesteśmy dziś wolni? Od praw, w tym od praw człowieka. Tak, ta Najjaśniejsza RP łamie prawo międzynarodowe, którego składową są prawa pracownicze. U nas tych, którzy upominają się o prawa pracownicze jak się nazywa?! Populistami, roszczeniowcami, nierobami. Bo masz do cholery siedzieć cicho i pana pracodawcę po złotych sygnetach całować za to, że łaskawca dał Ci szansę na możliwość popracowania u niego. Ale hola, hola! Nikt nie mówił, że będzie łatwo, a więc że dostaniesz

pensję na czas. Nie masz za co wyżywić rodziny? To ci taki prezio powie, że on ci dziecka nie zmajstrował. „No wiesz, matka małej Madzi z Sosnowca umiała sobie z problemem poradzić. Niepotrzebnie tylko zmyśliła to porwanie, którym zajęły się media. Inni dzieci w beczce z kapustą zakisili lub zakopywali w przydomowym ogródku i chociaż warzywka im lepiej rosły” - może udzielić ci takiej darmowej porady szef. Albo od posta rządzącej partii usłyszysz: - Na mirabelkę i szczaw!

Pamiętacie tego młodego chłopaka z Katowic, który robił u prywaciarza w Warszawie? Synek wyciągnął rękę po należną mu wypłatę i co? I szefuncio obciął mu palec. Przecież wiadomo, że „paluszek i główka to...”. Czwierćwiecze bez praw, poszanowania godności. To prawdziwa okazja do świętowania zniewolenia ludzi. Bo kto dziś podskoczy, no kto? Że niby związki zawodowe? Poza górnictwem, będącym ostatnim bastionem ruchu związkowego są porozbijane i osłabione. Przecież ci, którzy dziś rządzą doskonale zdają sobie sprawę z mocy siły zorganizowanych pracowników. Kto nie jak związek zawodowy pokonał PRL i butę PZPR? Sam Lech Wałęsa, pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność” już na początku transformacji (w 1989 r.) powiedział: „Nie dogonimy Europy, jeżeli zbudujemy silny związek”. I co? Przy słabutkich związkach zawodowych i prawie bezprawiu mówi się, że płacami dogonimy „starą Europę” za 30 lat. Jeśli dołożą nam Pakietem Klimatyczno-Energetycznym to może obecny poziom płac krajów Europy Zachodniej dogonimy za 30 lat. Wówczas oni jednak będą 60 lat do przodu, a my w tyle.

Jesteśmy niewolnikami. Mamy robić, dziękować za tę możliwość i milczeć. Och, ktoś powie (zapewne jakiś liberał), że gadanie o „niewolnictwie” to nie tylko przesada, ale i demagogia. Tak? Kilka dni temu hucznie pod Wrocławiem i pod Poznaniem otwierano filie znanej firmy Amazon. Z czego znanej? Z tego, że potrafi np.

zakładać swym pracownikom tzw. elektroniczne obroże, pozwalające w pełni kontrolować zatrudnianych. Na temat skandalicznych warunków narzucanych przez Amazon kilka tekstów popełniła – uwaga! - nawet „Gazeta Wyborcza”!

## Kosz na śmieci

No tak, mamy „obrobione” to, że politycy wyrzucili na śmietnik śmieciowe żarło. Ale i troszkę posprzątały w śmieciowym zatrudnieniu. Ścisłej: machnęły kilka razy zmiotką. Część głównych problemów oczywiście znalazło się – a jak! - pod dywanem. Od 1 stycznia 2016 wszystkie umowy zlecenia będą objęte obowiązkową składką odprowadzaną do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Nie, to nie jest pomyłka dziennikarska. Ozusowanie śmieciówek nastąpi dopiero za 26 miesięcy. Tymczasem CBOS podał na początku października, że ponad 57 proc. ankietowanych Polaków popiera wprowadzenie obowiązku odprowadzania składek do ZUS od tzw. umów śmieciowych, to jest umów zlecenia i umów o dzieło, na takich samych zasadach jak w przypadku umów o pracę. No, ale po co posłowie i rząd mieliby się słuchać jakichś tam ludzi? Bez przesady...

Co niezwykle ciekawe, ankietowani zapytani o to, dla kogo oskładkowanie „śmieciówek” będzie najbardziej korzystne, byli dość zgodni co do tego, że beneficjentem tego typu zmian będzie budżet państwa (70 proc. głosów). Czyż to nie zawsze jest tak, że rządzący odmawiając komuś czegoś kierują się „dobrem finansów publicznych”? Tak, umowy śmieciowe okradają budżet Skarbu Państwa. Bo to niższe podatki i niższe składki zdrowotne czy społeczne. Gdy brakuje forsy na ochronę zdrowia to co robią liberałowie? Aaa no właśnie, prywatyzują szpitale oraz wprowadzają minimalne, śmieciowe koszyki pacjenta. Za wszystko inne trzeba nie- mało płacić. Gdy brakuje kasy w ZUS to co się robi? Otóż to, podwyższa wiek emerytalny prawie do śmierci i zabiera zawodowe prawa nabyte. Dziel i rządź.

Kto także znacząco traci na śmieciówkach? Ten wyrobnik, który pracuje na takiej umowie cywilnoprawnej. Czemu per „wyrobnik”? A co, niby pracownik? Nie świadczy on stosunku pracy, a wykonuje zlecenie lub jakieś dzieło. Nie chronią go prawa pracownicze, nie może zwrócić się do Sądu Pracy, raczej też nie ma co liczyć na Państwową Inspekcję Pracy. Nie ma prawa do płacy minimalnej, 40-godzinnego tygodnia pracy, zrzeszanie się w związkach zawodowych, prawa do płatnego urlopu czy zwolnienia chorobowego. Nie jest wiarygodny dla banku, kredyt zostanie – jeśli już to – w jakiejś lichwiarskiej firmie, która go wydyma nie mniej, niż jego zleceniodawca. Zawsze też można sprzedać nerkę czy siatkówkę z oka, prawda? No więc w tej Polsce tylko narzekamy i narzekamy. I na Polskę obcy narzekają. Wedle raportu OECD, nasz kraj jest najgorszym rynkiem pracy wśród krajów rozwiniętych.

Pamiętacie te całe akapity powyżej wypychające do głów jakim to nieszczęśliwym niewolnikiem jest pracownik w tym pięknym kraju ze stolicą nad Wisłą. Ależ to była niepatriotyczna propaganda. Bówiem coś zupełnie odwrotnego uważają tuzy biznesu rodzimego, a kto jak nie oni wiedzą najlepiej jaka prawda obowiązuje w danym sezonie... Pracodawcy niechętnie zatrudniają na umowę o pracę ze względu na brak regulacji, umożliwiających im elastyczne zwolnienie pracownika na godziwych warunkach - uważa Wojciech Karski z Business Centre Club. W styczniu tego roku powiedział w TVN24 Biznes i Świat też takie oto rzeczy: - Koszt zwolnienia takiego pracownika staje się bardzo duży, nie do zaakceptowania przez pracodawców.

Toż to skandal, granda i rozbój w biały dzień! Elastyczny formy zatrudnienia, elastyczny czas pracy i jego rozliczanie oraz elastyczne traktowanie 5-dniowego tygodnia pracy w taki sposób, że w razie wydumanej potrzeby można pracownika zagonić do roboty głównie w soboty (ale i niedziele czy święta) w zamian za kilka złotych dodatku.

#### Przedmiotowe czasowniki

Jak wynika z danych Eurostatu, ponad 3,5 mln Polaków (28,5 proc. wszystkich zatrudnionych) drży o swoje stanowiska pracy, bo mają umowy

terminowe i nie wiedzą, czy pracodawca zechce je przedłużyć. Blisko 67 proc. zatrudnionych na czas określony, a więc 2,2 mln Polaków, stwierdziło, że nie chciało podpisywać tych kontraktów, ponieważ ich wypowiedzenie trwa tylko dwa tygodnie i zwolnień nie trzeba uzasadniać. Ponadto pracownicy zatrudnieni terminowo rzadziej wysyłani są na szkolenia, otrzymują też mniejsze premie albo nie dostają ich wcale, ponieważ okres ich pracy jest zbyt krótki. Ludzie ci przyznają, że terminowe umowy podpisali tylko dlatego, że nie mogli znaleźć stałej pracy.

Zgodnie z projektem zmian w Kodeksie Pracy przedstawionym przez resort pracy i polityki społecznej, możliwość zatrudniania na umowy o pracę na czas określony byłaby ograniczona bardziej niż obecnie. Nowelizacja miałaby umożliwiać zatrudnianie w oparciu o taką umowę maksymalnie na 33 miesiące. Po tym czasie należałoby podpisać umowę na czas nieokreślony. Resort chce też, żeby w Kodeksie jasno zostało ustalone, że jeden pracodawca może podpisać z konkretnym pracownikiem maksymalnie 3 umowy terminowe. Jeszcze jedną zmianą, o której mowa w nowelizacji jest sposób wypowiedzenia umowy o pracę na czas określony. Ma to wyglądać tak samo, jak w przypadku umów na czas nieokreślony. Okres wypowiedzenia będzie zależał od długości zatrudnienia. Jeśli jest to mniej niż 0,5 roku, to okres wypowiedzenia wynosi 2 tygodnie, jeśli pracownik zatrudniony był od 6 miesięcy do 3 lat, to okres ten wydłuży się do miesiąca, a 3 miesiące obowiązują w przypadku pracowników zatrudnionych dłużej niż 3 lata.

#### Dzieci też śmieci

Super! Niby... Dlaczego tak długi termin aż 33 miesięcy? Korki od szampana nie strzelają. Fajerwerków również nie słychać. To wszystko trwa za długo i wprowadzane jest zbyt późno. Ludzie już dosłownie klepią biedę. Większość osób ubogich to wcale nie bezrobotni, ale osoby pracujące, często znacznie więcej niż przeciętni Europejczycy. Biedni stanowią rzeszę ponad 2 mln osób. Oni pracują i długo i ciężko, lecz mało zarabiają i przez to na krótko im to starczy. Jasne, mogą robić na kilka etatów, w kilku miejscach. Tylko po co potem kłopotać



Michał Tomaszek

rzędzących, by ci wymyślili jakieś polityki prorodzinne i prozdietnościowe (czy jak to tam się nazywa). Albo orka, albo rodzina. Dzieci nie chowają się w kapuscie, ani też nie przewijają i nie wychowują ich bocian.

- Dzieci z takich rodzin już na starcie kariery szkolnej są wyposażone nie tylko w mniejszy kapitał ekonomiczny, ale również kulturowy, co w konsekwencji zmniejsza ich szanse na osiągnięcie sukcesu w szkole, a później na rynku pracy. Należy też podkreślić, że dziedziczenie biedy dokonuje się pomimo rozbudowanych u dzieci aspiracji. Często po prostu brak środków ekonomicznych i zła sytuacja materialna rodziców pozbawia dzieci możliwości awansu społecznego. Rodziców nie stać na książki, korepetycje, sfinansowanie studiów, itp., co osłabia szanse rozwoju tych młodych ludzi. Dlatego tak ważne jest, aby państwo, ale też bogatsza część społeczeństwa, zbudowali mechanizmy wyrównywania tych szans, co osłabiałoby zjawisko dziedziczenia biedy - podsumowuje w wypowiedzi dla portalu Interia.pl socjolog dr Grzegorz Foryś z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

#### Te układy są akurat dobre

Polska pustynią stoi, jeśli chodzi o układy zbiorowe pracy, szczególnie te branżowe. To już nie Pustynia Błędowska, ale wręcz Sahara! Układy są pozytywne m.in. przez to, że regulują niemal wszystkie aspekty relacji pracodawca - pracownik.

Firmy, które decydują się

na taki ruch, zobowiązane są do informowania o tym Państwowej Inspekcji Pracy. Z danych PIP wynika, że liczba nowych układów, ale też protokołów dodatkowych zmieniających zapisy już istniejących porozumień, kurczy się przynajmniej od dekady. W 2004 r. pracodawcy zgłosili 328 nowych porozumień obejmujących łącznie 181 tys. pracowników, głównie zatrudnionych w przetwórstwie przemysłowym. Rok temu na układy zdecydowały się 152 firmy - obejmowały one niespełna 44 tys. osób. Znowu najwięcej pracodawców zajmowało się przetwórstwem przemysłowym. W Polsce UZP objętych jest tylko około 20 proc. pracowników. A na dodatek w ostatnich latach renegecowały lub zmieniły swoje układy jedne z największych firm w Polsce. W wielu przypadkach skończyło się to wypowiedzeniem zbiorowych układów pracy dla największych firm i branż.

#### Deregulacja, ale nie ta Gowina

Co znajdujemy w bilansie 25-lecia? Wyraźną deregulację stosunku pracy, czyli pełnię zmian prawnych uelastyczniających pracowników, znoszących lub ograniczających gwarancje dotyczących minimalnego wynagrodzenia, maksymalnego czasu pracy, ochrony stabilności zatrudnienia, swobody zrzeszania się w związkach zawodowych oraz prawa do świadczeń społecznych. Politycy uznali Kodeks Pracy za zbyt nienowoczesny i sztywny, więc postanowili nim pomanipulować i go rozruszać. Ograniczając jego gwa-

rancje, wydłużając okresy rozliczeniowe, wprowadzając wyjątki od gwarancji minimalnego wynagrodzenia czy wprowadzenie nowych form zatrudnienia takich jak praca tymczasowa, telepraca etc.).

Deregulacja ta nie jest niczym innym, niż ograniczeniem i tak jednych z najniższych w Unii Europejskiej kosztów pracy oraz jak największą maksymalizacją zysków przedsiębiorców kosztem pracowników. Celem tych działań kapitału i państwa jest stworzenie modelowych, plastycznych, w pełni elastycznych stosunków pracy, a więc takiej relacji pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, która pozwala na pełne dostosowanie zatrudnienia, czasu pracy i wynagrodzeń do zmiennej koniunktury rynkowej.

#### Jedyna nasza odpowiedź

Jaką można dać im odpowiedź. Jedną! Protestami, strajkami i samoorganizacją. By do tego doszło trzeba zorganizować się w odważne związki zawodowe. Takie, które gotowe są walczyć z interesami i korporacji międzynarodowych i agencjami pracy tymczasowej i z politykami obsadzonymi w resztkach państwowych spółek.

Trzeba nam stabilnych umów kodeksowych, praw pracowniczych i związkowych, godziwej płacy (w tym płacy minimalnej umożliwiającej zaspokojenie podstawowych potrzeb materialnych i społecznych - bez względu na formę prawną na podstawie której dana osoba świadczy pracę). Naszym dziedzictwem jest powszechne prawo do 8-godzinnego dnia pracy, o które musimy się upomnieć. Miast zwiększać, to systematycznie skracać trzeba czas pracy, bo niebawem przyjdzie nam się pracą dzielić z innymi. To nieuniknione, ale to dobre społecznie i zdrowotnie. Powinniśmy pracować krócej, ale nie za mniejsze wynagrodzenie.

Walczmy. To walka na śmierć i życie. My - albo oni. Co wybierasz? Jeśli nie będziesz walczył to będziesz frajerem! Tak polegliwych nazwał nie kto inny jak obecny minister Marek Sawicki. Powiedział nadto, że on jest za przedsiębiorcami, a nie za nieporadnymi frajerami.

Jesteś frajer czy nie? Nie? Przystąp do walki. O Twoje prawa. Organizuj się. Walcz. Nie bądź frajerem.

## Niech żyje nam Górnicy Stan!

Górnicy mają swoje dwa święta. Przypadającą 4 grudnia Barbórkę na cześć ich patronki oraz karczmę piwną. Jak co roku sezon karczm piwnych otworzyła ta zorganizowana w Rudzie Śląskiej przez WZZ „Sierpień 80” z trzech tamtejszych kopalń: „Pokój”, „Bieliszowice” i „Halemba-Wirek”.

Piwo, smaczne golonko, ale przede wszystkim głośny śpiew i zabawa – to cechuje karczmy piwne organizowane przez nasz Związek. Wybory Króla Piwnego, najsilniejszego gwarka, picie piwa od baby z cyca – to tylko kilka z całej gamy świetnych konkursów, z naprawdę atrakcyjnymi nagrodami! Niesforni uczestnicy karczemnej zabawy lub ci, którzy nie potrafili swego ubioru dobrać do uroczystości, lądowali na madejowym łożu, w dybach lub w zasranu piwnym.



**Wybory Społecznych Inspektorów Pracy na kadencję 2014-2018 w Kolprem Sp. z o.o.**

## Popieramy!

**Mirosław Wikliński**  
Wydział P-1 D, PZO i BPR

45 lat, 26 lat pracy zawodowej na wydziale kolejowym. Pracował na stanowiskach: operator Plasera, ustawiacz i maszynista. Mirosław Wikliński doskonale orientuje się w zagadnieniach dotyczących zagrożeń występujących w spółce Kolprem i w przepisach dotyczących bezpieczeństwa pracy w zakładzie.

**Artur Pawlak**  
Wydział P-2 D –WP

52 lata, 35 lat pracy zawodowej, w tym 30 lat na wydziale kolejowym. Pracował 19 lat na stanowisku ustawiacza, od 16 lat jako dyżurny ruchu. Ukończone studia podyplomowe Logistyka i Transport. Posiada wiedzę potrzebną do sprawowania funkcji Społecznego Inspektora Pracy.

**Komisja Zakładowa WZZ „Sierpień 80”**

## Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)

## W Rudzie Śląskiej wygra bezpłatna komunikacja miejska!

W Rudzie Śląskiej obecna prezydent Grażyna Dziedzic zmierzy się z Aleksandrą Skowronek z Platformy Obywatelskiej. Pani prezydent dostała ok. 37%, a przedstawicielka PO 24% głosów. Czy wygra rozsądek, czy partyjne układy?

Grażyna Dziedzic musiała wyciągnąć Rudę Śląską z opłakanej sytuacji budżetowej. W 4 lata udało się jej znacząco zmniejszyć dług miasta, który powstał podczas urzędowania poprzedniego prezydenta Rudy, Andrzeja Stani. Warto przypomnieć, że rywalka Skowronek była wtedy jego zastępczynią, a dzisiaj jest wicemarszałkiem województwa śląskiego. Siedzi tam i rozdaje posadki kolegom z partii. Czy chcemy powrotu partyjniactwa i niekompetencji? Grażyna Dziedzic chce wielkiej zmiany, jakiej jeszcze w Polsce nie było w tak dużym mieście – wprowadzenia bezpłatnej komunikacji miejskiej. Czy będziemy jeździć po Rudzie bezpłatnymi autobusami? O tym zadecydujemy 30 listopada.

W innych miastach w Polsce kandydaci, którzy promowali ideę bezpłatnej komunikacji miejskiej przeszli

do drugiej tury. W Warszawie Hanna Gronkiewicz-Waltz choć była pewna, że wygra wybory w pierwszej turze, będzie musiała zmierzyć się z Jackiem Sasinem z PiS, który obiecuje wprowadzenie bezpłatnej komunikacji miejskiej dla mieszkańców. Podobnie było we Wrocławiu i wielu innych miejscowościach. Ludzie popierają pomysł bezpłatnej komunikacji miejskiej. Czują w kościach, że to się po prostu opłaci.

Po pierwsze to pomoc dla rodzin wielodzietnych i najbiedniejszych, które nie muszą wydawać setek złotych na bilety.

To pomoc dla bezrobotnych, którzy łatwiej mogą szukać pracy w odleglejszych miejscach. Nie muszą wydawać pieniędzy na to, by móc dojechać na rozmowę kwalifikacyjną.

Korzystają także na tym kierowcy, którzy przesiadają się z samochodów do autobusów i tramwajów. Nie muszą wydawać pieniędzy na paliwo.

Korzystają na tym także ci kierowcy, którzy zostają przy swoich samochodach, bo nie stoją w korkach. Nie tracą pieniędzy – ze spalonych litrów, czasu i nerwów – stojąc w

ogromnych korkach.

Korzystają na tym mieszkańcy, bo w mieście jest ciszej i mniej spalin unosi się w powietrzu. Mniej spalin, to także lepsze zdrowie mieszkańców miasta, którzy nie muszą już wdychać tak dużej ilości trujących gazów i szkodliwych pyłów.

Korzysta na tym budżet miasta, bo drogi są mniej rozjeżdżane, a ich naprawa jest bardzo droga. Nie ma także potrzeby budowy kolejnych parkingów, dróg, czy rozbudowy już istniejących. Zamiast tego można pobydować parki i miejsca dla mieszkańców do odpoczynku, rekreacji oraz place zabaw dla dzieci. Więcej zieleni to bardziej ekologiczne miasto, mniej zestresowane i zdrowsze społeczeństwo.

A co najważniejsze (warto to w szczególności podkreślić) – taka komunikacja może okazać się tańsza! Trzeba tylko uczciwie do tego podejść i dobrze taką komunikację rozplanować. Udowodniły to Żory. Okazało się, że miasto na bezpłatną komunikację wydaje znacznie mniej, niż wcześniej na płatną! A ta działa lepiej i jeżdżą nowe klimatyzowane autobusy. **ŁŁ**